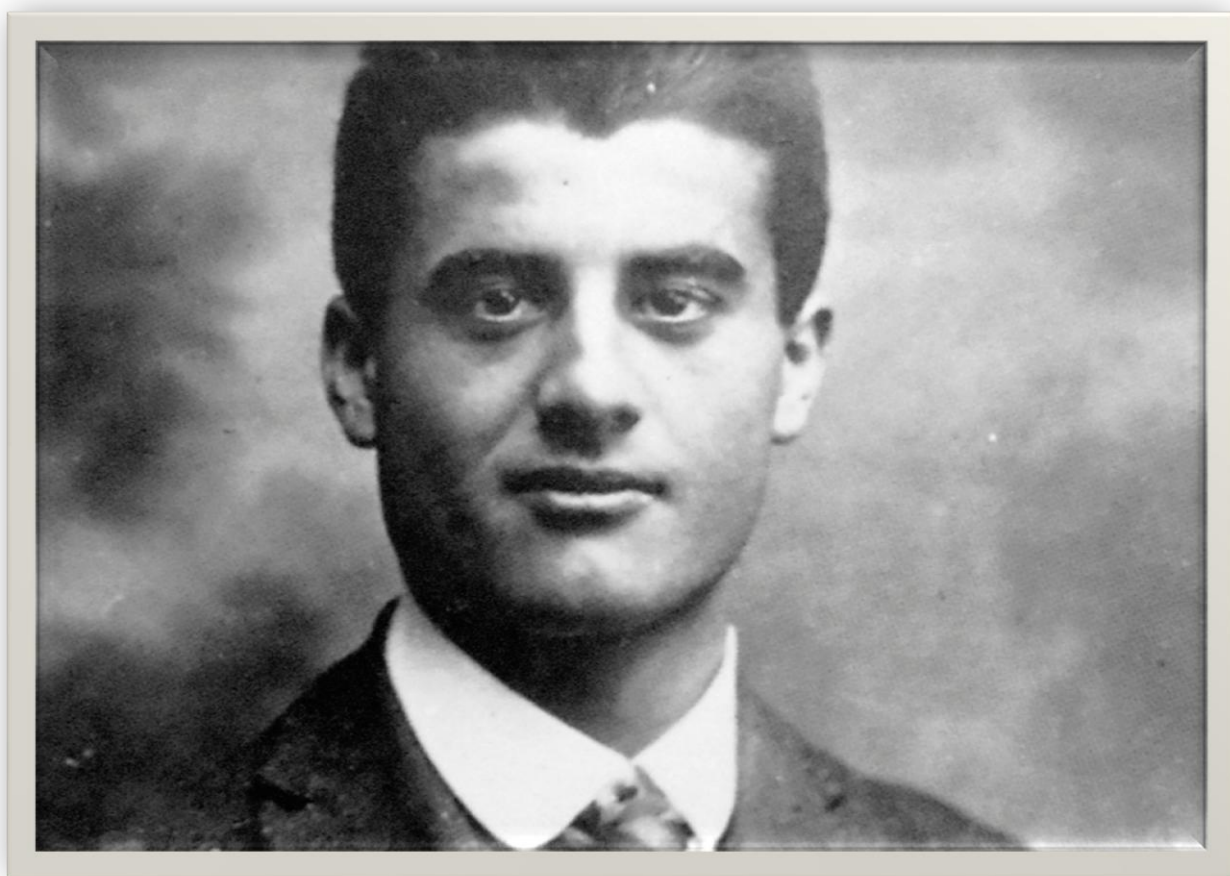


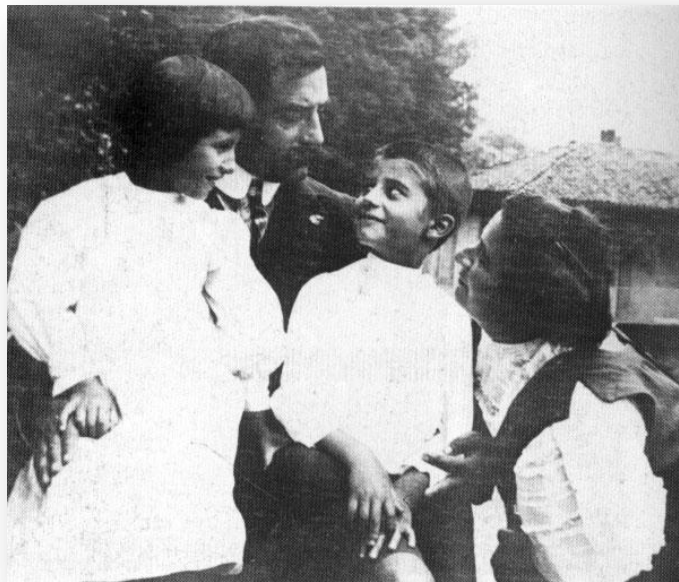
Pier Giorgio Frassati – szaleniec Pana Boga i „święty codziennego użytku”.



Kilka informacji tytułem wstępu.

Pier Giorgio Michelangelo Frassati przyszedł na świat 6 kwietnia 1901 roku w Turynie, jako drugie dziecko Alfreda i Adelajdy. Była to zamożna i szeroko znana rodzina. Ojciec bowiem pełnił znaczące dla kraju funkcje. Matka z kolei była cenioną malarką. A co można powiedzieć o mieście, w którym urodził się bohater tej pracy? Turyn to miasto położone w północno-zachodnich Włoszech na przedgórzu Alp Zachodnich. Pier Giorgio miał młodszą od siebie o półtora roku siostrę Lucianę, a także starszą, która niestety zmarła zanim urodził się chłopiec. Elda, bo tak miał na imię, odeszła do wieczności mając zaledwie osiem miesięcy.

Na zdjęciu widzimy małżeństwo Frassatich wraz z Lucianą i Pier Giorgiem.



Dzieci wychowywały się otoczone surowymi zasadami, wieloma zakazami i nakazami i chociaż mogłoby się zdawać, że to akt ich odtrącania czy wręcz nie kochania, było całkowicie odwrotnie. Rodzice starali się przygotować potomstwo do skromnego, ale honorowego życia z dyscypliną. Każdy członek rodziny miał silną osobowość, dlatego taki sposób wychowania jest zrozumiały. Co jednak bardzo ciekawe, mimo panujących w domu zasad między rodzeństwem często dochodziło do kłótni, a nawet rękoczynów. Oznacza to bowiem, że dzieciństwo tej dwójce miało całkiem normalnie, można się także pokusić o stwierdzenie, że byli oni wzorem rodzeństwa, które nie rzadko ma odmienne zdanie. Pomimo panującej w domu atmosfery i zasad, mały Pier Giorgio był bardzo wrażliwym i uczuciowym chłopcem. Chciał każdemu pomóc, nie bał się oddać swoich rzeczy

biedniejszym od siebie. Potrafił się poświęcić i w pełni oddać innym, a przede wszystkim Bogu. Cenił, szanował i kochał swych rodziców, a także miał bardzo dobre relacje z siostrą.

Młodzieńcze lata .

Pier Giorgio mimo starań i poświęcenia wkładanego w naukę, nie był tak lotny, jak życzyliby sobie tego jego rodzice. Ojciec bardzo surowo traktował syna po niezdanych egzaminach, a matka bała się, że jest on nie do końca rozwinięty. Dodo – bo tak nazywany był przez domowników Pier Giorgio, był świadomy powagi sytuacji, i tego, że zawiódł rodziców.

Mały Pier Giorgio.



Gdy w 1913 roku nie zaliczył egzaminu z łaciny i tym samym nie przeszedł do trzeciej klasy, napisał list do ojca, w którym przejmujące są słowa: „Wstydę się i martwię, i nie wiem, jak ci to wyrazić. Widziałem ból mamy, myślałem o twoim bólu – i nie wiem, jak cię prosić o przebaczenie. Przykro mi także dlatego, że pozostaję w tyle i wstyd mi wobec siostry i kolegów, którzy mnie wyprzedzili. Mam nadzieję, że uwierzysz w szczerść mojego postanowienia, że w tym roku będę się lepiej uczył i postaram się naprawić wszystko, co możliwe”¹. Słowa te ukazują pokorę i ogromny szacunek tak młodego człowieka względem swych rodziców. Widać także, że młodzieniec nie próbuje się niczym tłumaczyć. Przyznaje

¹ <http://frassati.dominikanie.pl/page/poczatki-edukacji>

się do tego, że jest mu wstyd, bowiem młodsza siostra i koledzy wyprzedzają go w postępach naukowych. Z tych względów został przeniesiony do prywatnej szkoły ojców jezuitów, ponieważ dawała ona możliwość ukończenia dwóch lat nauki w jednym roku. Co ciekawe, po roku nauki w szkole jezuitów znów przeniósł się do poprzedniej szkoły, by w 1917 ponownie zawitać u jezuitów.

Instytut Społeczny w Turynie.



Wraz z 1919 rozpoczął studia na Wydziale Inżynierii Górniczej na Politechnice w Turynie. Niestety z takiego obrotu spraw nie byli zadowoleni rodzice. Matka liczyła na to, że przejmie on po ojcu dziennik „La Stampa”, jednak z czasem pogodziła się z tym, że będzie inaczej. Ojciec natomiast twierdził, że ten wybór świadczy o braku dojrzałości syna. Mimo to realizował swoje cele i spełniał marzenia.

28 maja 1922 r., myśląc o apostołstwie wśród górników, został tercjarzem zakonu dominikańskiego i przyjął imię Girolamo (Hieronim). Pier Giorgio uważał, że jeśli Bóg jest w centrum naszych działań, mamy szansę osiągnąć zamierzony cel, natomiast sami z siebie nie jesteśmy w stanie tego uczynić i tego się trzymał. Jego życie opierało się na ogromnej wierze, a także na oddawaniu czci Bogu i świętym. Bardzo lubił odmawiać różaniec, a przy tym powierzał swoje życie Najwyższemu Stwórcy. Kierował się w swoim życiu prostotą. Liczyła się dla niego przede wszystkim miłość do bliźnich. Był tak empatycznym człowiekiem, że po przegranej przez Niemców I Wojnie Światowej było mu ich żal. Stał po ich stronie i uważał, że postanowienia traktatu wersalskiego są bardzo niesprawiedliwe.

Najbardziej wstawiał się za ubogimi i to im najczęściej pomagał. Nie gardził nimi. Wstępował do różnych organizacji. Nie przejmował się tym, co powiedzą ludzie.

Szaleniec Boga? Może jednak święty codziennego użytku.

Na to pytanie chyba nigdy nie zdołamy odpowiedzieć. Najtrafniejszą jednak odpowiedzią byłoby powiedzenie, że był to po prostu zwyczajny chłopak wybrany przez samego Boga i przez Niego także wspierany w pełnieniu swej służby jaką była pomoc wszystkim, którzy go potrzebowali. W końcu jego życie było całkiem normalne. Jeździł na nartach, na rowerze, spotykał się z przyjaciółmi, śpiewał bez przejmowania się tym, że nie zawsze wszystko dobrze brzmi, lubił palić fajkę i mocne toskańskie cygara. Czytał, słuchał muzyki klasycznej, interesował się teatrem, był zakochany... na studiach poznał koleżankę którą obdarzył prawdziwym i mocnym uczuciem, jednak po przemyśleniu wszystkiego uświadomił sobie, że rodzice nie będą zadowoleni z tej znajomości odpuścił, gdyż nie chciał sprawiać problemów dziewczynie. Czyż nie przypomina to każdemu z nas naszych własnych młodości lat?

Pier Giorgio z przyjaciółmi na nartach.



Mimo bardzo żywego i rozrywkowego życia codziennego, prowadził z równą intensywnością życie duchowe. W lutym 1914 r., mając niecałe 13 lat, zapisał się do Apostolstwa Modlitwy

i do Krucjaty Eucharystycznej, pragnąc przystępować do Komunii świętej codziennie.² Gdy otrzymał na to zgodę swojego spowiednika i matki, ogarnęła go wielka radość. Było to dla niego niesamowite, że może przyjmować Jezusa codziennie do swego serca. Można powiedzieć, że niezdany egzamin z łaciny stał się błogosławieństwem na drodze wiary chłopaka, ponieważ to właśnie w szkole jezuitów spotkał swojego przewodnika duchowego, a dzięki niemu jego wiara pogłębiała się z dnia na dzień. Oczywiście nie można przypisać tej zasługi tylko i wyłącznie ojcu P. Lombardiemu, ponieważ każdy człowiek wierzący wie, że bez własnych chęci nie pogłębimy wiary nawet jeśli zstąpi na nas sam Duch Święty. Następnie zapisał się do Stowarzyszenia Najświętszego Sakramentu, w celu towarzyszenia Jezusowi Eucharystycznemu w czasie procesji. Kolejnym ważnym momentem w jego życiu duchowym było przyjęcie sakramentu bierzmowania w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej 10 czerwca 1917 roku.

Codziennie czynił szczegółowy rachunek sumienia, a co jakiś czas przekazywał go swojemu przewodnikowi duchowemu – o. Lombardiemu, który był zdumiony postawą młodzieńca.

Ku śmierci.

„Dzień mojej śmierci, będzie najpiękniejszym dniem mojego życia” – bł. Pier Giorgio Frassati



Gdy latem 1925 roku zachorowała babcia Pier Giorgia i wszyscy czuwali przy jej łóżku, on także zaczął gorzej się czuć. Nie chciał nikogo niepokoić swoim stanem, chociaż z każdym

² <http://frassati.dominikanie.pl/page/zwyczajny-niezwyczajny-chlopak>

dniem jego stan się pogarszał. Dopiero na dzień przed śmiercią zauważono jak poważny jest jego stan i wezwano lekarza. Padła diagnoza: choroba Heinego – Medina. Niestety na ratunek było już za późno. Ostatnim jego uczynkiem było napisanie karteczki z prośbą o odebranie opłaconych już lekarstw, które zamówił dla ubogiej rodziny. Zaopatrzony sakramentami, całkowicie sparaliżowany, Pier Giorgio odszedł do Pana w sobotę, 4 lipca 1925 r., w wieku zaledwie 24 lat. Nie zdążył nawet ukończyć studiów. Do zaliczenia zostały dwa egzaminy. Dopiero w dniu pogrzebu rodzina zobaczyła jak wielkim był człowiekiem, bowiem zebrały się prawdziwe tłumy. Ludzie masowo dotykali trumny. To uświadomiło Jego najbliższym w jakim stopniu poświęcał się pomocy swoim bliźnim, a przede wszystkim jak bardzo kochał Chrystusa, żyjąc według jego przykazań. Swoim życiem udowodnił to, że człowiek, który często i żarliwie się modli, jest w gruncie rzeczy bardziej szczęśliwy niż ten, który w swoim życiu Boga nie zauważa. Jego duchowość kształtowały przede wszystkim Listy św. Pawła Apostoła oraz dzieła św. Augustyna, św. Katarzyny ze Sieny i św. Tomasza z Akwinu, nieustanna – także nocna – adoracja Najświętszego Sakramentu, nabożeństwo do Matki Bożej i Słowo Boże. Już w 1977 roku, w Krakowie ojciec Święty Jan Paweł II, będąc jeszcze kardynałem, powiedział o nim: „Popatrzcie jak wyglądał człowiek Ośmiu Błogosławieństw, który nosił w sobie na co dzień tę radość Ewangelii, Dobrej Nowiny, radość zbawienia ofiarowanego nam przez Chrystusa”. Podczas mszy świętej beatyfikacyjnej odprawionej na placu św. Piotra 20 maja 1990 roku uznał go za patrona młodzieży i studentów.

„Ludzie się odwracali za nim na ulicy, tak był przystojny i urodziwy. Świetnie zbudowany, wysportowany, twarz owalna o oliwkowej cerze, nos orli, oczy czarne, włosy gęste, ciemne, zaczesane do tyłu, rysy klasyczne, ujmujący uśmiech”



Pamiętki i miejsca kultu.

Grób bł. Pier Giorgia w katedrze pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Turynie.



Pomnik błogosławionego Piotra ukazanego ze świętym Janem Pawłem II na cmentarzu w Pollone we Włoszech.



Grób Pier Giorgia w Pollone.



LA TOMBA DI PIER GIORGIO FRASSATI A POLLONE (Biella)

Bibliografia

1. <https://www.apostol.pl/czytelnia/swieci-blogoslawieni/b%C5%82-piotr-jerzy-frassati>
2. <http://gokurzedow.pl/u/gzu16/7.pdf>
3. <https://www.facebook.com/piotrjerzyfrassati/>
4. <http://frassati.dominikanie.pl/page/rodzina>
5. <http://frassati.dominikanie.pl/page/dziecinstwo>
6. <http://frassati.dominikanie.pl/page/zwyczajny-niezwyczajny-chlopak>
7. <http://frassati.dominikanie.pl/page/ostatnie-miesiace>
8. <https://www.youtube.com/watch?v=PvkRYAVsHFc>
9. <https://www.youtube.com/watch?v=5nkpAmV2XDE>
10. <http://frassati.pl/kim-byl/zyciorys/>
11. <https://www.deon.pl/215/art,66,pier-giorgio-frassati-alpinista-chrystusa.html>

Wszystkie strony internetowe dostępne w Internecie w dn. 6 kwietnia 2019 roku.